GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 66. — W Srodę dnia 19. Marca 1834.

Wiadomości zagraniczne.

R o s s y a.

Z Petersburga, dn. 19. Lut. (2. Marca).

N. Cesarz Jmć zatwierdził wyrok Głównodowodzącego 1. armiją, którym Chorąży pułku Podolskiego strzelców Kowalski, za zuchwałe i stanowi oficerskiemu nieprzyzwoite czynności, pozbawionym zostaje rangi, orderu Ś. Anny 4 klassy i zniżonym na szeregowego, do czasu szczególnéj wysługi.

Pan General-Porucznik Senator Kniażnin miał szczęście otrzymać od N. Pana, obok Reskryptu z dnia 18. Stycznia b. r. tabakierę z wizerunkiem Jego Cesarskiéj Mości, na podziękowanie za gorliwą jego służbę w urzędzie pierwszego członka w 1. oddziale 5. Departamentu Rządzącego Senatu.

Zatwierdzając przełożenie Najśw. Rządzącego Synodu, N. Pan, w dniu 25. Grudnia zeszłego roku, raczył ustanowić w Eparchii Permskiéj nowego Biskupa-Wikaryusza, mającego się mianować Biskupem Ekaterynburgu. Obok tego Biskup Permski wyniesiony zostaje na stopień Arcybiskupa, z tytułem Permskiego i Wierchoturskiego. Z liczby trzech przedstawionych kandydatów N. Pan raczył mianować Biskupem Ekaterynburskim Archimandrytę Łużeckiego 2gi klassy monasteru w Możajsku, Rektora Seminaryum Bithańskiego Eulampiusza. Etat domu nowego Biskupa składa się z 56 osób i wynosi rocznie 9500 rubli, 75 kop.

Z Moskwy, dnia 10. Lutego.

Na maskaradzie zgromadzenia Szlachty był Nadzwyczajny Poseł Jego Sułtańskiéj Mości Muszir-Achmet Basza, który na dwa dni przed tém przybył do naszéj stolicy. Najznakomitsza publiczność Moskiewska całkowicie napełniła salę. Stroje dam były przepyszne, a kostiumy maskowe urozmaicone do nieskończoności, szczególną odznaczały się świetnością. Znakomity gość kilkakrotnie tańcował poloneza.

N i e m c y.

Z Monachium, dnia 1. Marca.

Były wojskowy podejrzany o zabicie Kaspra Hauzera, został aresztowany, w skutku doniesienia uczynionego przez pewną kobietę z Kolonii, która jednak nieprzyjęła wyznaczonéj nagrody.

W ł o c h y.

Z Rzymu, dnia 27. Lutego.

(Z Gaz. Powsz.) — Powiadają, iż jest zamiarem rządu odstąpić Bononii z jéj obwodem Toskanii, a Ferrary z jéj obwodem Xięciu Modeny za wynagrodzeniem pieniężném. Pogłoski te są bez wątpienia bezzasadne, aczkolwiek przeczyć nie można, że stolica apostolska nie tak zaraz przychylność Romanii dla

siebie pozyska. Stósunek, w jakim rząd z poddanymi zostaje, jest tak nienaturalny, że za oddaleniem się wojska austryackiego niezawodnie nowy nieład powstanie. Chcąc te prowincye na nowo do świętéj stolicy przywiązać, powinienby rząd różne poczynić kroki, do których duchowieństwo nigdy się przychylić nie zechce. Prócz tego kosztują one rocznie rząd 5 do 600,000 skudów, bez przyniesienia temuż najmniejszéj korzyści, a summa ta przy ogromie długów naszych staje się coraz uciążliwszą. Naddatek ten w dochodach wielkiéj liczbie wojska przypisać wypada; dwa regimenta Szwajcarów, legia zbirów i śpiegow więcéj kosztują, aniżeli początkowo wyrachowano. Prowincye te, niegdyś najzamożniejsze i najzyskowniejsze w całém państwie kościelném, zbliżają się do ostatecznego ubóstwa, a zbywa całkiem na środkach zapobieżenia temuż. Ceny ich płodów są jak najniższe, a stąd niemożność opłacenia podatków; dobre pieniądze coraz bardziéj rzadszemi się stają, a obca, daleko poślednejsza moneta w ciągłym jest obiegu. Przez takowe ustąpienie, gdyby istotnie do skutku przyjść miało, uszczupliłoby się wprawdzie znacznie państwo kościelne, ale we względzie finansowym uwolniłoby się od gnębiących je długów. Inny projekt zmierzający także do zapłacenia długów, przez sprzedanie jednéj części dóbr kościelnych, takiego doznał oporu ze strony duchowieństwa, iż o nim ani pomyśleć nie można. Inna zamiana kraju ma być z Neapolem uprojektowana. Pragną albowiem całkiem od reszty państwa odosobniony Benewent zamienić za część kraju koło Rietti. Rząd neapolitański od dawna już, jak utrzymują, zamyśla o takowéj zamianie, z któréjby obiedwie strony prawdziwą korzyść odniosły. — Od czasu, jak się tu Marszałek Bourmont znajduje, spostrzegamy wielki ruch między Legitymistami francuzkimi; uważają go oni za punkt swego oparcia się. W czasie posłuchania, jakie Bourmont miał u Papieża, rozmawiał tenże przeszło dwie godziny z Marszałkiem. — Dnia 24. b. m. umarł Kardynał Piotr Caprano; urodził on się tu 1759. r. z biednych rodziców. Leo XII. mianował go d. 15. Grudnia 1828. r. Kardynałem. Stolica apostolska traci w nim jednego z najuczeńszych teologów, któréjto nauce winien był swoje stopniowe wywyższenie. — Przed kilku dniami zwiedził Papież budowę kościoła S. Pawła i wszyscy obecni dziwili się rzeźwości jego; bez użycia obcéj pomocy wszedł na najwyższe rusztowanie i zszedł z niego. Budowa ta szybkim postępuje krokiem, poprzeczna nawa kościoła już jest pokryta, a w środkowéj nawie już większą część kolumn ustawiono. Niechaj tylko pobożni chrześcianie zasilają budowę tę składkami, a w ciągu kilku lat ze wszystkiém ukończoną zostanie.

Francya.

Z Paryża, dnia 7. Marca.

O posiedzeniu Izby Deputowanych z dn. 6. Marca donosimy jeszcze dodatkowo: Pan Salverte wstąpiwszy na mównicę żądał od Ministeryum wyjaśnienia i rzekł: „Obawiam się prawie, aby mię o opieszałość nie obwiniano, żem powinności mojéj w rzeczy tak wielkiéj wagi, aż do tego czasu zadosyć nie uczynił; ale konieczność zasięgnięcia pewnych wiadomości była przyczyną tego opóźnienia. Strzegąc się w czémkolwiek korzystać z doniesień dziennikarskich, zebrałem tylko same, znieważonych osob dotyczące się fakta, które osobistémi podaniami stwierdzone zostały.“ Następnie wymienia mówca mnóstwo listów i nazwisk obywateli, którzy, podług podania, mieli być świadkami niesłychanych znieważeń. Panowie Fabas, księgarze, Leut, właściciel, Boniface, redaktor dziennika Messager, i wielu innych, widzieli jak dzieci i starcy upadali bici kijmi przez zbirów będących pod rozkazami urzędników policyjnych. Pan Collari, wnuk Pana Rousseau, mera Paryża i członka Izby Parów, utrzymuje, że widział, jak młodzieniec jeden proszący kilku urzędników policyjnych o przepuszczenie go, został natychmiast kijmi przywitany, i że wtedy nawet jeszcze go bito, gdy już na ziemi leżał. Podobnych czynów wiele jeszcze Pan Salverte przytacza. Na niektórych miejscach, jak np. na ulicy S. Tomasza, rozpędzano zgromadzonych ludzi kijmi w ołów oprawnemi, a zbirowie nie mieli w téj mierze najmniejszego względu ani na dzieci, ani na kobiety. Po oddaleniu się nakoniec wszystkich zostały 4 osoby na placu, z których dwie ledwie tylko wstać mogły, dwie zaś inne już nie żyły (poruszenie). Dopełniłem, tak zakończył P. Salverte, nader przykrego polecenia; przywiódłem fakta, nie pozwalając sobie oznaczyć ich nazwiskiem, na jakie zasługują. Ale wyznać muszę, żem tylko małą cząsteczkę, i to całkiém na prawdzie opartych czynów przytoczył.“ — Pan Argout odrzekł: Zdaniem mówcy, dopełnił on nieodzownéj powinności przez swoję interpellacyą, a ja podobnież poczytuję sobie za obowiązek odpowiedzieć mu: Nasamprzód wypada mi wyrwać Izbę z dręczącéj ją obawy, jakoby kilka osób w czasie tych niespokojności życie utraciło. Przez cały dzień ani pałasza nie dobyto (okrzyki: ale użyto kija), ani téż do bagnetów się nie posunięto! (Wiele głosów: mowa tu o biciu kijmi.) Minister po-

minąwszy te pytania przeszedł przez dzienniki wymienione i wypadków d. 23. Lutego dotyczące się czyny. Usiłował on udowodnić, że towarzystwa ludu za pomocą artykułów, w dziennikach umieszczanych, rozruchy wzniecić starały się. „W tych artykułach wzywano robotników Lugduńskich do ponowienia swych niespokojności, a lud paryzki do opierania się prawu względem wywoływaczy. W niedzielę rano rozdano w Paryżu mnóstwo pism, w których wyrażono, że właśnie teraz w Lugdunie ogień działowy wielkie spustoszenia sprawia, i że 60,000 robotników życie postrada. Wypadki, o jakich Pan Salverte namienia, nie są dokładne. Zawiadomił on nas, że nieżywego przez miejskich sierżantów kijami porannionego człowieka niesiono i jako psa w kącie porzucono. Moi Panowie! mogę ja wam więcéj jeszcze dziwów o tym umarłym powiedzieć. Gdy się do niego dwóch sierżantów miejskich zbliżyło, podniósł się raptownie i jednemu z nich niebezpieczną ranę nożem zadał. — Ale wiecież, co zaburzeniom nagle tamę położyło? Oto ujęcie wszystkich tak nazwanych trybunów towarzystwa handlowego (societé de l'action), które, jak wiadomo, jest odnogą towarzystwa przyjaciół praw ludu. Moi Panowie! użyłem dwóch środków do przytłumienia zaburzeń, t. j. aresztowania, gdzie spiskowych wyraźnie rozróżnić było można, i większego rozwinięcia i użycia siły zbrojnéj. Pozostawał zatém już tylko trzeci w działaniu swojém straszliwy środek, ale tego tylko w razie ostatecznéj potrzeby użyję. Pozwólcie przecie, abym wam jeszcze niektórych, niestety d. 23. zaszłych wypadków prawdziwy obraz wystawił. Wielu sierżantów miejskich zostało ranionych, a między tymi niektórzy nawet niebezpieczne odnieśli rany. Wywoływacza ministeryalnego dziennika dla ludu Sens commun prawie na śmierć zbito, a starego inwalida, którego mylnie za sierżanta miejskiego wzięto, tenże sam los spotkał. (Słuchajcie, słuchajcie!)" Ostatecznie wniósł Minister, ażeby Izba nie poczytywała za swój obowiązek wziąść pod rozwagę sprawę, która już z wszelkiemi szczegółami w przyzwoitém miejscu przełożona została. — Pan Maugin przeczytał list pewnego adwokata, nazwiskiem Sebirc, w którym tenże donosi, że widział na placu giełdowym leżącego na ziemi człowieka, mającego wielką ranę; przy nim stał agent policyjny z kijem w ręku, i tylko wdanie się kilku sierżantów miejskich uwolniło tego nieszczęśliwego od dalszych przeciw niemu wymierzonych ciosów. Pan Drau oświadczył Izbie, iż na swoje oczy widział, jak przy uliczce Vivienne kilku agentów policyjnych używało kija bez względu na dzieci i kobiety. Pan Laboissiere mówił o burzliwych scenach przy bramie St. Denis, ale takowe samym naczelnikom stowarzyszeń przypisywał. Już tu często z środka wołano: Do porządku! Pan Odilon-Barrot sądził, że wkroczenie parlamentowe stanie się nieodbicie potrzebném, jeśli policya wolnemu tokowi śledztwa sądowego przeszkody stawiać będzie. — Po wystąpieniu także Pana Baude, usiłował Minister Argout oczyścić się z tego zarzutu, jakoby brygadę bezpieczeństwa wyprawił był na plac giełdowy; uczynił on to wprawdzie, ale nie jako środek przeciw spiknieniu, lecz jako środek przeciwko złodziejom, a w tém rozumnie postąpił, ponieważ przy téj sposobności wiele popełniono kradzieży. Po żywéj dyskussyi, w któréj jeszcze wielu członków udział miało, obrócił się Prezes do Pana Salverte z zapytaniem, czy wniosek swój cofa? Pan Salverte odrzekł: „Tak jest, aż do badania sądowego." — Izba przystąpiła następnie do porządku dziennego, poczém sessyą solwowano.

Rozmaite wiadomości.

Czytamy w dzienniku francuzkim Pilote, że pewien młodzian z Falaise rozkochał się niezmiernie w dziewicy z Vimoutiers i pozyskał jéj wzajemność. I trudno było zaiste nie pokochać tak lubéj dziewczyny; była bowiem ładna, przyjemna, a do tego bogata. Lecz, jak na nieszczęście, oprócz saméj dziewicy, nikt z jéj rodziny nie sprzyjał młodzianowi, a ponieważ rodzice nie chcieli znosić dłużéj nie miłego zalotnika swéj córki, oddali ją więc potajemnie do konwiktu w Paryżu. Strapiony kochanek pośpiesza za śladem swéj ulubionéj i po długiém mozolném szukaniu dowiedział się nakoniec o siedzibie swojéj piękności. Lecz najtrudniejsza była dostać się do niéj, albowiem była bardzo ściśle strzeżona. Atoli przemyślny kochanek wpada na podstęp; nie zarastając jeszcze na twarzy, ubiera się po kobiecemu, udaje się do wspomnionego konwiktu, i tam przyjmują go do dozoru panien. Tak wybornie grał swoję rolę, że dawno już był z swoją kochanką za murami Paryża, nim na niego podejrzenie padło. Przełożona konwiktu i stroskani rodzice wzywają teraz przez gazety, ażeby, jeśli komu wiadomy pobyt zbiegłych kochanków o takowym donieść raczył, a w nagrodę zaproszony będzie na ich wesele.

W Brest wiele teraz mówią o przygodzie szczególnéj, która spotkała jednę tameczną

akuszerkę. Dwaj nieznajomi ludzie, w maskach i ze sztyletami, wpadłszy nocą do jéj mieszkania, zmusili ją, iżby szła za nimi w celu dania pomocy pewnéj położnicy. Wszelki opór byłby daremnym: pozwoliła więc sobie zawiązać oczy, wsadzono ją do karety i, przejechawszy wiele ulic w różnych kierunkach, wysiadła wreszcie przed jakimś domem i weszła po trzech wschodach do pokoju, którego drzwi troskliwie natychmiast za nią zamknięto. Za zdjęciem zasłony z oczu ujrzała się między czterema nagiemi ścianami, i tylko na środku izdebki stało proste łoże, na którém leżała chora, również zamaskowana. Połóg odbył się szczęśliwie; lecz, zaledwie nowonarodzone dziecię znalazło się w ręku akuszerki, zamaskowani rozkazali wrzucić je w mocny ogień, rozłożony na kominku. Biedna ta kobieta wzdrygnęła się z przestrachu; lecz obnażone sztylety zmusiły ją niebawem do posłuszeństwa, i okropna zbrodnia została spełnioną. Nareszcę zawiązano jéj powtórnie oczy i z hojną nagrodą napowrót odwieziono do własnego mieszkania. Lecz natychmiast po odzyskaniu wolności akuszerka stawiła się przed Prokuratorem Królewskim, złożyła mu otrzymaną za zbrodnię zapłatę i podpisała protokuł wszystkich jéj szczegółów. Policya dotąd żadnego nie odkryła śladu.

WAŻNE DONIESIENIE.

Bogaty z rzadkości swéj zbiór medalów i monet po ś. p. Xięciu Michale Radziwille Wojewodzie Wileńskim pozostałych, wystawionym będzie d. 15. Maja r. b. i następnych o godzinie 3. z południa w Warszawie w domu przy ulicy Przechodniéj pod Nr. 953. na sprzedaż drogą publicznéj licytacyi. — Zawiera do 3000 sztuk numizmatów, do rozmaitych krajów i wieków należących, przeszło na 65,000 złot. polsk. wartości wewnętrznéj szacowanych. — Polskich jest 921 sztuk, między niemi znajdują się niektóre z opisu tylko wiadome, niektóre zaś wcale dotąd nie znane.

Miłośnicy numizmatyki chcący korzystać z téj licytacyi, raczą się udać w Warszawie do księgarni JJPP. Mertzbach, A. E. Glücksberg, Huguès, Sennewald, do Sklepu ubogich, do Biora informacyjnego i do Biora zleceń, gdzie katalog numizmatów złożony sprzedaje się po złot. 1, gr. 15, który bliżéj onych poinformuje, lub wreszcie do rządzcy domu Nr. 953. gdzie okazane być mogą sztuki numizmatów żądane. — Nadto każdego dnia licytacyi od godziny 10. do 12. zrana okazywane będą w lokalu wyżéj pomienionym numizmata przypadające w tymże dniu do przedaży.

Prócz tego rozesłane zostały egzemplarze katalogu wzmiankowanego do księgarni Pana Czech w Krakowie, — PP. Kuhn i Millikowski we Lwowie, — Pana Scherk w Poznaniu, — i Pana Korn w Wrocławiu.

Szanowni prenumeratorowie na Nabożeństwo dla chrześcian katolików na wszystkie dni roku rozłożone p. X. Haubera, Radzcę Archidyecezyi nadwornego, mogą się zgłaszać za dni 10 po 4ty tom, zawierający: Modlitwy na święta wielkanocne i zielone świątki (od niedzieli wielkanocnéj aż do Bożego ciała) tudzież modlitwy poranne, wieczorne, do mszy, spowiedzi i kommunii — do księgarni T. Scherka w Poznaniu w starym rynku.

W téjże księgarni sprzedaje się także nowy teraz w Warszawie wychodzący zbiór sztuk dramatycznych granych na teatrach Warszawskich. Wyszły już z druku: Mirandolina czyli piękna gosposia; Pokoik Zuzi, krotofila; Nieproszeni goście, komedya Hr. Skarbka; Kto wie na co się to przyda, krotofila. Pod prassą znajdują się: Zampa czyli narzeczona z marmuru; Ben Dawid czyli żyd i chrześcianin, drama, i inne. Dobór sztuk, piękność wydania i kolorowanych rycin przy cenach najumiarkowańszych stanowią główniejszą zaletę tego wydania. Każdy tomik kosztuje zlp. 1, groszy 15.

Pomocnik w biórze Magistratu, znający dobrze swoje obowiązki, znajdzie zatrudnienie. Ktoby zechciał korzystać z niniejszego doniesienia, raczy złożyć deklaracyą swoją w tutejszéj Expedycyi Gazet W. Dekera i Spółki.

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 17. *Marca* 1834.

	Tal.	śgr.	fen.	*do* Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	15	—	— 1	17	—
Żyto . . .	1	2	—	— 1	4	—
Jęczmień . .	—	17	—	— —	18	—
Owies . . .	—	15	3	— —	17	—
Tatarka . .	—	20	—	— —	21	—
Groch . . .	1	7	6	— 1	10	—
Ziemiaki . .	—	8	—	— —	9	—
Siana cetnar à 110 ff.. .	—	16	6	— —	17	6
Słomy kopa à 1200 ff . .	4	2	—	— 4	5	—
Masła garniec	1	12	6	— 1	17	6